

9 lipca

Dzień ósmy za nami. Rozpoczął się jak gdyby nigdy nic, od krótkiej rozgrzewki i próby przedstawienia. Nasi uczestnicy nie podejrzewali, że czekają na nich kolejne niespodzianki.

Po pierwsze wybraliśmy obsadę do pokazów kuglarskich, które na uczcie miejsce mieć będą. Szczegółów tradycyjnie nie zdradzamy, zapraszamy za to na przedstawienie. Przypominamy: 17 i 18 lipca o godzinie 19.00 na kieleckim Rynku.

Po drugie, odwiedzili nas młodzi ludzie z Osiedlowego Klubu Kultury „Polonez”. Tym razem jednak przywitaliśmy ich sami, gdyż nasi podopieczni łamali sobie języki z mikrofonami w dłoni. Ewa z Piotrem przygotowali dla nich nie lada łamigłówki językowe, porównywalne ze sztuką żonglerki, co najmniej pięcioma piłeczkami. Przeszli również błyskawiczny kurs na konferansjerów wielkich imprez plenerowych, a przy okazji mogli się oswoić z nowymi rekwizytami, jakimi są: mikrofon, mikroport oraz pełna widownia, którą po cichu wypełniliśmy naszymi gośćmi. Zanim jednak nasi goście tam dotarli, otrzymali solidną lekcję żonglerki. Jak to z maluchami bywa, nie trzeba ich było bardzo zachęcać. Wystarczyło kilka sztuczek na trzy piłeczki.

Po wizycie zrobiliśmy sobie dłuższą przerwę, a po niej wróciliśmy do naszych ulubionych zajęć, czyli improwizacji teatralnych i żonglerki. Dzisiaj wprowadziliśmy kilka nowości, które sprawiły trochę problemu młodym aktorom. Spróbowaliśmy zabawić się w prezenterów telewizyjnych wiadomości i przedstawić wydarzenia dnia w wymyślnym języku. Po wiadomościach, jak wiadomo, była prognoza pogody (jutro ma być słonecznie) oraz reklamy różnych produktów improwizowane na tej samej zasadzie. Nie wiem czy powodem było zmęczenie, czy chwilowy brak weny, ale na więcej już dzisiaj sobie nie pozwoliliśmy.

Ale jutro...

Do zobaczenia.